Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 102 Kraków, czwartek 6 maja 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50 Tygodniowo w Krakowie 1 złoty Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dymisja gabinetu Skrzyńskiego nastąpi dopiero dziś 5 maja

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 maja.

Dzisiaj przez cały dzień toczyły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami stronnictw w sprawie przyszłego rządu. Premjer Skrzyński zgłosi jutro, we środę, 5 maja dymisję całego gabinetu.

Jutro też zbierze się komisja parlamentarna klubu PPS, która zajmie w tej sprawie stanowisko.

Stwierdzić należy, że ze strony chjeno-Piasta czynione są starania w tym kierunku, by premjer nie zgłaszał dymisji i by rząd obecny pozostał u władzy. Podobno również najwyższe czynniki państwowe (prezydent Wojciechowski?) są zdania, że należy dymisję odwlec.

Kombinacje

Na temat przyszłego rządu krążą jak zwykle w takich wypadkach najrozmaitsze wersje.

Między innemi jeden z dzienników przyniósł wiadomość, że premierem przyszłego rządu będzie marszałek Sejmu Rataj.

Marszałek Rataj zainterpelowany w tej sprawie przez dziennikarzy, oświadczył tonem kategorycznym, że wyprasza sobie, by mieszano jego nazwisko do tych kombinacyj.

Chaciński nie chce, Witosa nie chcą

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na stanowisko premjera ze strony czterech stronnictw skoalizowanych wysuwany był Chaciński, prezes chadecji. Jednakże Chaciński nie zdradza skłonności do objęcia tego stanowiska. Co zaś do Witosa, o którego kandydaturze pojawiły się pogłoski, to stwierdzić należy, że poseł Witos, aczkolwiek sam czuje się na siłach do objęcia tego stanowiska, to jednakże w zaprzyjaźnionych stronnictwach endecji i chadecji nie znajduje poparcia. Raczej można śmiało powiedzieć, że stronnictwa te niechętnie odnoszą się do kandydatury Witosa.

Wybuch strajku powszechnego w Anglji

Londyn, 4 kwietnia. (PAT) Reuter donosi: W nocy o 23'45: rokowania w sprawie zażegnania przesilenia rozbiły się. O północy rozpoczął się strajk.

Londyn, 4 kwietnia. (PAT) Strajk generalny rozpoczął się o północy. Dzienniki nie ukazały się dziś rano. Kilka dzienników wydało nadzwyczajne wydania o północy, które były sprzedawane na ulicach. Wiadomość o wybuchu strajku została przyjęte wszędzie ze spokojem.

PO ZERWANIU ROKOWAŃ Z GÓRNIKAMI

Londyn, 4 kwietnia. (PAT) Rokowania węglowe zostały wczoraj zerwane. Posiedzenie Rady ministrów skończyło się o godz. 12'30 w nocy. Minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom że jakkolwiek rokowania jeszcze trwają, to jednak kraj musi się liczyć z ewentualnością wybuchu strajku w nocy z poniedziałku na wtorek. — W związku z grożącym strajkiem zostało utworzone biuro rekrutujące ochotników do wypełniania pracy zamiast strajkujących w najważniejszych instytucjach użyteczności publicznej.

ZARZADZENIA RZADU

Londyn, 4 kwietnia. (PAT) Do godz. 12'45 w nocy rząd nie otrzymał od związków zawodowych zgłoszenia o podjęcie rokowań. Pewien członek rządu oświadczył, że sytuacja jest wszędzie normalna. Ochotnicy zgłaszają się w wielkiej liczbie do pracy, a zapasy środków są normalne. Rząd prosi o oszczędzania telegrafu i telefonu. Generalny dyrektor poczt donosi, że paczki dla zagranicy i kolonji nie będą przyjmowane. Prezydent policji zarządził, aby przyjmowano ochotników do policji.

MANIFEST ROBOTNIKÓW

Londyn, 4 kwietnia. (PAT) Manifest Rady generalnej Związków zawodowych przypisuje właścicielom kopalń, oraz rządowi winę poważnej sytuacji.

DYSKUSJA W PARLAMENCIE

Londyn, 4 kwietnia. (PAT) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Izby gmin premjer wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie kryzysu węglowego i groźby strajku generalnego. Rząd w chwili obecnej znalazł się w obliczu wyzwania rzuconego pod jego adresem. Można przypuścić, iż porozumienie z górnikami stało się trudniejszem od chwili, gdy władza poprostu despotyczna została złożoną w ręce niewielkiego komitetu wykonawczego. Takie postawienie sprawy jest przewróceniem do góry nogami zasad demokratycznych. — Szef partji pracy grozi obaleniem obowiązującej zasady, że rząd ma rządzić i znalazł się bliżej faktu proklamowania wojny domowej, aniżeli to było od kilku wieków. Nie płace górników są w niebezpieczeństwie, lecz swobody zabezpieczone przez naszą konstytucję.

Po premjerze zabrał głos członek partji pracy Thomas, który zaprzeczył, jakoby wystąpienie górników miało cechy rewolucji, a przebieg i źródło sporu uważa za mający wyłącznie charakter ekonomiczny.

Po Thomasie Lloyd George odwoływał się do Izby aby ta wyszukała środki, które, które nie dopuszczą do katastrofy. Lloyd George jest zdania, iż groźba strajku powszechnego jest błędnym krokiem górników. Mowca wyraża nadzieję, że Izba upoważni rząd do przedłużenia terminu udzielenia subsydjów na przeciąg następnych 2 tygodni, jeśli to ma być warunkiem nieodzownym pomyślnego zakończenia rokowań.

Izba gmin przystąpiła do głosowania i 308 głosami przeciw 108 uchwaliła rezolucję wyrażającą podziękowania dla króla za wydanie orędzia, proklamującego stan wyjątkowy.

Kolejarze rozpoczęli strajk

Londyn, 4 maja (PAT). Związek kolejowy rozesłał zarządzenie o rozpoczęciu strajku na wszystkich linjach, począwszy od północy z poniedziałku na wtorek.

GÓRNICY GOTOWI DO ROKOWAŃ

Londyn, 4 maja (PAT). Rada generalna Kongresu Trade Unionów po odbyciu konferencji z przywódcami górników oraz deputowanymi z partji pracy ogłosiła komunikat, wyrażający pogląd, że o ile rokowania będą wznowione, to niechybnie będą mogły być znalezione podstawy do pokojowego uregulowania konfliktu.

POŚREDNICTWO MACDONALDA?

Londyn, 4 maja (PAT). Według opinji wypowiedzianej w kołach partji pracy, o ileby Ramsay MacDonald wszczął u rządu akcję pojednawczą, to rząd zapewne ujawniłby skłonności do wznowienia rokowań. Gdyby rokowania zostały wznowione, to partja pracy doradzałaby cofnięcie odezwy proklamującej strajk.

Podjęcie rokowań

Londyn, 4 maja (PAT). O godz. 9'30 wznowione zostały narady członków gabinetu z przywódcami Trade Unionów.

MIĘDZYNARODÓWKA ROBOTNICZA PRZECIW WYWOZOWI WĘGLA DO ANGLJI

Amsterdam, 4 maja (PAT). Prezes międzynarodowego Związku robotników transportowych polecił Związkom robotników transportowych w najważniejszych krajach europejskich, aby zapobiegli wywożeniu węgla kamiennego do Anglii.

Rotterdam, 4 maja (PAT). W związku z strajkiem górników w Anglji wystosowała holenderska centrala Związków robotników transportowych do holenderskich pracowników portowych i marynarzy odezwę wzywającą ich do popierania angielskich Związków zawodowych w ich walce.

Amsterdam, 4 maja (PAT). Linja Hoek-Harwick, utrzymująca komunikację z Anglją, podała do wiadomości, że dziś wieczorem odjedzie do Anglji ostatni okręt, poczem komunikacja zostanie przerwana.

LONDYN MA WYGLĄD WOJENNY

Londyn, 4 maja (PAT). Ulice Londynu miały dziś rano bardzo zmieniony wygląd. Dworce są opuszczone. Na ulicach brak wszelkich środków komunikacyjnych. Wszędzie widać patrole strajkujących. Rząd stwierdził, że znajduje się wystarczająca ilość środków żywności. Policja powołała do służby wszystkie swoje rezerwy. Na kotwicy w Merssy znajdują się dwa okręty wojenne. Wszystkie wiadomości rozszerzane są za pośrednictwem radja. W służbie pocztowej zostały zaprowadzone wczoraj ograniczenia. Z powodu wielkiego ruchu pieszego wszystkie ulice są przepełnione.

Wiedeń, 4 kwietnia. (PAT) „N. W. Tageblatt" donosi z Londynu: Na ulicach Londynu przyszło już w nocy do licznych hałaśliwych manifestacyj między robotnikami a nacjonalistami, w które wmieszała się policja. Londyn ma wygląd oblężonego miasta. Cała armja jest zmobilizowana, wszyscy policjanci w służbie, tak, jak w czasie wypowiedzenia wojny w 1914 r. Widać wszędzie zbiegowiska na ulicach. Zdenerwowanie w całej Wielkiej Brytanii doszło do punktu kulminacyjnego. Niemożliwem jest, aby stan ten mógł potrwać dłużej niż 8 dni. Już po 8 dniach miałby strajk dla całego państwa skutki katastrofalne.

Drukarze w obronie czci robotniczej

Londyn, 4 maja (PAT). Cały personal drukarni „Daily Mail" odmówił wydrukowania artykułu pod tytułem: „Za króla i ojczyznę", przygotowanego do ogłoszenia w poniedziałek i zażądał dokonania w nim zmian, na co redakcja odpowiedziała stanowczą odmową. Wobec tego w poniedziałek „Daily Mail" nie ukazał się.

Londyn, 4 maja (PAT). Artykuł wstępny „Daily Mail", który spowodował zaprzestanie pracy przez drukarzy i nieukazanie się dziennika, podkreślał, że kilku przywódców górników stoi pod wpływem ludzi niemających dobrych zamiarów względem Anglji. Strajk generalny, pisał autor artykułu, nie jest walką przemysłową, lecz ruchem rewolucyjnym, zwracającym się przeciw wolności narodu, którego to ruchu rząd tolerować nie powinien.

STRAJK SIĘ ROZSZERZA

Londyn, 4 maja (PAT). Z pism nie ukazały się „Daily Mail" i „Daily Miror". Służba pakietowa została w całym okręgu londyńskim wstrzymana, po północy nie zgłosili się do pracy funkcjonarjusze towarzystw omnibusowych oraz kolei podziemnych. Tylko kilka pociągów wypuszczono, celem przewiezienia robotników do domów.

ARESZTOWANIE POSŁA

Londyn, 4 maja (PAT). Wydano rozkaz aresztowania komunistycznego członka izby gmin Saklatawala, ponieważ wygłosił on w Hyde Parku mowę podżegającą.

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Faszyzm na widowni

Na skrajnej prawicy społeczeństwa, panuje od pewnego czasu ruch wielce ożywiony. Coraz to ukazują się pisma i pisemka, występujące bądź w imię monarchizmu, bądź w roli urzędowych przedstawicieli „faszyzmu polskiego". Organizowane są zjazdy związków monarchistycznych, wydawane odezwy i „rozkazy dzienne" różnych komendantów faszystowskich, ba, całe stronnictwo sejmowe (t. zw. dubadecy) wypisało na swoich sztandarach hasło: „niech żyje król"!

Trzeba zdać sobie sprawę z charakteru i znaczenia tego zjawiska.

Ani monarchizm, ani faszyzm zorganizowany nie reprezentują w Polsce realnej siły politycznej. — „Zjednoczenie monarchistów", główny odłam pierwszego obozu, związało swój los z obroną wielkiej własności przed reformą rolną i tem obszarniczem stanowiskiem podcięło z punktu szanse własnego wpływu na masy włościańskie, choćby nawet na gospodarzy zamożnych. „Robótka" częstochowska pana Ćwiakowskiego („Głos Monarchisty") ma wszystkie cechy indywidualnej, bardzo taniej i niewymyślnej demagogji („władza dla króla, ziemia dla chłopa"!). Przysięgi faszystowskie znowuż, — składane na ręce tajemniczych księży albo p. posła Jarzyńskiego mogą pociągać akademików, młodzież ziemiańską, uczniaków z piątej gimnazjalnej, same przez się bezpośrednio nie zagrażają konstytucji 17 marca, nie złamią podstaw ustroju republikańskiego.

Niebezpieczeństwo istotne, niebezpieczeństwo poważne, mogące całą przyszłość naszą „cofnąć wstecz" — tkwi w czemś innem.

Wszelkie te zjazdy, narady, tajemnice, rozkazy, spiski są objawami zewnętrznemi toczącej nasz organizm gospodarczy i polityczny choroby: w objawach takich przełamują się, niby w zwierciadle krzywem, w formie wynaturzonej, karykaturalnej procesy społeczne o wiele od nich głębsze. Spiski faszystowskie, ciesząca się jakiem takiem powodzeniem propaganda monarchistyczna, powstają tam, gdzie klasy społeczne związane na śmierć i życie z kapitalizmem, odczuwają wokół siebie atmosferę przychylną dla ataku na te formy ustroju politycznego, które im utrudniają walkę ze zdobyczami społecznemi klasy robotniczej. Taką atmosferę przychylną w warunkach naszych stanowi rozczarowanie bardzo szerokich kół społecznych do demokracji parlamentarnej, do Sejmu, do administracji państwowej.

Rozczarowanie ma przyczyny najrozmaitsze. — Wiara, powszechna w latach 1918—1919, w cudotwórczą moc przedstawicielstwa narodowego zgodnie z formułą: „Sejm przyjdzie i wszystko załatwi", była wiarą naiwną, a więc skazaną zgóry na klęskę: podsycano ją świadomie czy nieświadomie ze stron różnych. Zamykano oczy na doświadczenia krajów zachodnich, na znane chociażby z literatury naukowej trudności w funkcjonowaniu machiny rządów parlamentarnych. Trudności wystąpiły niezwłocznie, a im naiwniejsza była wiara, tem boleśniej zaczęto odczuwać zawód. Prasa liberalna i brukowa z podziwu godną lekkomyślnością jęła zohydzać i ośmieszać młody polski parlamentaryzm, nie bacząc, że razem z wodą wylewa i dziecko z wanny. I oto miejsce dawnej formuły z roku 1918 zajęła formuła nowa, równie naiwna, ale tem gorsza, że głęboko reakcyjna w treści: — „niech przyjdzie ktokolwiekbądź i zrobi porządek".

Ktokolwiekbądź! Kto? Król, dyktator, Dowbór-Muśnicki, komuniści... Rozmaicie to wygląda w rozmaitych środowiskach, treść polityczna nie ulega zmianie, bo, jak słusznie mawia tow. Turati, Lenin i Mussolini w zakresie programu politycznego są braćmi... przyrodnimi.

Tu leży pierwsze źródło niebezpieczeństwa faszyzmu — nieświadoma, płynna, przeróżnie zabarwiona psychologja faszystowska w społeczeństwie. Ale jest jeszcze źródło drugie — rozbicie wewnętrzne sił demokracji.

U nas to rozbicie ma dwa również powody: walki wzajemne i brak ustalonej ideologji w obozie demokracji włościańskiej, a z drugiej strony nierozwiązaną, zaostrzoną niby wrzód ropiejący sprawę narodowościową.

Faszyzm we Włoszech, dyktatura wojskowa w Hiszpanji i w Grecji nie są i nie były nigdy dużą siłą same przez się: siła ich — to słabość demokracji tak samo zupełnie, jak w Rosji, w okresie zwycięstwa komunistów.

Obóz socjalistyczny nie uważa wcale demokracji parlamentarnej za ustrój idealny, t. zn. wolny od wad, braków, trudności i sprzeczności. Nie podzielaliśmy, bodaj jedyni, naiwnych złudzeń z r. 1918. Dla nas demokracja parlamentarna jest tą formą ustroju politycznego, która umożliwia stosunkowo najłatwiejsze przejście do nowego ustroju społeczno-gospodarczego, która stanowi najlepszą szkołę wychowania mas, która wreszcie zapewnia tym masom wpływ istotny na kierunek zasadniczy polityki państwowej. Wysuwamy program naprawy demokracji. Zdajemy sobie sprawę, że ten, kto zabije w Polsce demokrację parlamentarną, ten przytknie płonącą żagiew wojny domowej do słomianej strzechy, a w takim pożarze niepodległość kraju może łatwo zginąć.

I dlatego Polska Partja Socjalistyczna, najsilniejsza, najbardziej zwarta organizacja nietylko klasy robotniczej, ale całej wogóle demokracji w państwie, powiada proletarjatowi:

Wróg stoi u bram! Reakcja wyciąga ręce po wszystkie nadzieje lepszego jutra! Broniąc demokracji i republiki, bronicie nie dzisiejszego Sejmu z jego reakcyjną większością, ale własnego prawa do decyzji o własnym losie, ale własnej wolności — bronicie zarazem socjalizmu i Polski niepodległej.

Czas odnowić przedpłatę

Dokument hańby

NA MARGINESIE KRWAWYCH ZAJŚĆ PIERWSZOMAJOWYCH W WARSZAWIE

Dzienniki warszawskie przynoszą dalsze szczegóły tragicznych zajść wywołanych przez komunistów w czasie pochodu majowego. Ze wszystkich tych relacji — a mamy na myśli prasę burżuazyjną — wynika zgodnie, że spokojny pochód robotniczy idący pod sztandarami PPS był nieustannie prowokowany, przez grupki komunistyczne, które nie uformowały własnego pochodu, ale **celowo szarpały i starały się rozbić pochód socjalistyczny.** — Rzecz znamienna, że te w najwyższym stopniu oburzające prowokacje komunistów zwracały się **wyłącznie przeciw pochodowi robotniczemu,** wobec policji natomiast byli komuniści **ulegli i mało bohaterscy.**

Tylko wielkiej naprawdę cierpliwości robotników socjalistycznych zawdzięczać należy, że nie doszło do zajść jeszcze bardziej krwawych. Towarzysze nasi, zwłaszcza zaś straż porządkowa, czynili wszystko, by nie dopuścić do starcia. Obawiać się **zaś nie mieli czego** — bo na kilkadziesiąt tysięcy robotników zorganizowanych pod sztandarami PPS grupa komunistów — **bierzemy największą podaną przez prasę liczbę — mogła liczyć najwyżej 1500 osób!** —

Nie strach kazał więc towarzyszom naszym zachować spokój ale głębokie przekonanie, wola nieugięta, by święto 1 Maja nie zostało splamione krwią robotniczą...

Wszystko jedno czy naszą, czy komunistyczną, ale krwą ludzką.

Dlatego to też — cytujemy za „Nowym Kurjerem Polskim":

> na rogu ul. Trębackiej i Krak. Przedmieścia radny Szpotański - PPS **bronił posła komunistycznego Warskiego,** przeciw któremu skierował się gniew manifestacji socjalistycznej.

Dlatego! Dlatego tylko.

* * *

Słusznie pisał w pierwszomajowym „Robotniku" tow. Ignacy Daszyński,

> że dzień uroczysty robotnika polskiego pozostanie dniem podniosłej manifestacji — jego najważniejszych żądań programowych i **nikomu z robotników na myśl przyjść nie może, żeby dzień ten zakłócić awanturami lub krwi rozlewem.**

Tak jest. Najlepszy dowód prawdziwości tych słów dał w dniu 1 Maja robotnik socjalistyczny Warszawy.

To zaś, że komuniści w dniu **święta pokoju i międzynarodowego braterstwa ludzi pracy, poważyli** się sięgnąć po **browningi przeciwko robotnikom,** pozostanie na zawsze ich hańbą.

Hańbą, której plamy nie łatwo zmyć potrafią.

Deklamacje o jednolitym froncie proletarjackim głoszone przez komunistów przywiodą nam na myśl **trup towarzysza Woźniaka,** któremu piewcy tego hasła odebrali życie w dniu pierwszego Maja w Warszawie.

W dniu pokoju i międzynarodowego braterstwa...

KARIN MICHAELIS

Mordercy na ławie sędziowskiej

Ruch robotniczy w Kalifornji był przeciw wojnie, podczas gdy rozpoczęła się w Ameryce agitacja za wojną. Obywatele San Francisco postanowili urządzić paradę celem obudzenia uczuć wojennych, a temsamem przechylenia umysłów na stronę wojny. Parada odbyła się bez udziału robotników. Podczas niej wybuchła bomba i zabiła trzech ludzi. Natychmiast rozeszła się wiadomość, że bombę rzucili robotnicy. Przedsięwzięto rewizję w mieszkaniu Aleksandra Berkmana[1], wydawcy rewolucyjnej gazety „The Blast", ale wszyscy wiedzieli, że sprawa nie ma sensu i nikt nie traktował przesłuchań poważnie. Tylko dwa numery „The Blast" ujrzały światło dzienne, gdyż kościół katolicki zakazał zecerom składać tę gazetę, albowiem Berkman krytykował papieża za jego cyrkularze, sławiące uczestników wojny.

[1]) Aleksander Berkman jako młody robotnik wywędrował z Rosji do Ameryki, gdzie odgrywał wybitną rolę w ruchu anarchistycznym. Na długo przed wojną przez szereg lat siedział Berkman w więzieniu, skazany za zamach popełniony podczas strajku. Niedawno ukazała się książka Berkmana: „Wspomnienia anarchisty z więzienia".

Przez dwa tygodnie jeździł Berkman od jednej do drugiej oficyny, zanim znalazł człowieka, który miał tyle odwagi, by podjąć się druku tej gazety. Piąty jej numer już nie wyszedł.

W tym czasie wybuchł strajk tramwajarzy. Remiza tramwajowa została wysadzona w powietrze. Trzech ludzi, Billingsa, Nolana i Mooneya obwiniono dokonanie tego czynu, ale nie posiadano przeciw nim żadnych dowodów.

Pierwszy stanął przed sądem Billings. Izba handlowa przysłała mu swego własnego adwokata, który słusznie nie miał nic do powiedzenia, skoro oskarżyciel publiczny winien był powiedzieć wszystko co potrzeba. Tutaj oskarżyciel publiczny otrzymał instrukcje wprost od obrońcy strony przeciwnej. Wszystkie wnioski dowodowe zostały odrzucone. Jury orzekła, że Billing winien jest mordu i skazała go na śmierć przez powieszenie.

Przemawiając przeciw 22-letniemu Billingsowi, oskarżyciel publiczny zwrócił się nagle w stronę Berkmana i powiedział: „Tam oto stoi człowiek, który przez swą gazetę odpowiedzialny jest za wszystko!"

Od tej chwili było jasnem, że także Mooney będzie uznany za winnego, i robotnicy zorganizowali jak najspieszniej swój komitet obrony. Berkmana wybrano, by co tchu jechał do Nowego Jorku, postarać się o najlepszego adwokata w kraju — wiedziano doskonale, że żaden renomowany adwokat w San Francisco nie będzie chciał poprowadzić sprawy. Musiano pożyczyć sto dolarów na bilet do Nowego Jorku dla Berkmana. Tam nie wiedział o tem nikt, co zaszło w San Francisco. Tymczasem potajemnie przeprowadzono badania co do jury, która skazała Billingsa, i odkryto, że składała się ona z przyjaciół oskarżyciela publicznego lub Izby handlowej. Wywarli oni wpływ na każdego członka ławy, zanim jeszcze został wybrany do jury, tak że wyrok zapadł w rzeczywistości jeszcze zanim jury się zebrała. Jednem słowem, świadkowie byli „no good".

Berkman udał się do najznakomitszego adwokata Stanów Zjednoczonych, do starego demokraty i członka Tammany-Hall, do Burke Cochrana. Przyjaciele odradzali mu ten krok, gdyż słynny adwokat żądał zawrotnie wysokich honorarjów. Z drugiej strony wiedziano, że żaden oskarżony, którego Cochran dotychczas bronił, nie został powieszony. Berkman wyjaśnił mu sprawę. Cochran odparł, że coprawda uważa policję za zdolną do wszelkiego łajdactwa, ale że jeszcze nigdy nie słyszał czegoś podobnego — i że nie może dać wiary. Gdyby jednak Berkman mógł udowodnić, że twierdzenia jego polegają na prawdzie, to Cochran poprowadzi sprawę, nie biorąc za nią ani jednego centa.

Berkman poprosił telegraficznie o nadesłanie protokołów przesłuchań. Cochran przez trzy dni egzaminował je jak najszczegółowiej, poczem oświadczył: „Już stąd widzę, że niema ani jednego dowodu. Biorę tę sprawę w swe ręce! Ale to nie dosyć, że ma pan słynnego adwokata. Musi pan także wywołać w całym kraju stosowny nastrój!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Strajk górników i strajk powszechny w Anglji

W nocy z poniedziałku na wtorek ma w Anglji 5 miljonów robotników porzucić pracę. Jeżeli — co z późniejszych telegramów się dowiemy — w ostatniej chwili nie znaleziono drogi wyjścia, to Anglja wkroczy w najcięższą walkę gospodarczą, jaką kiedykolwiek przeżyła.

W nocy z piątku na sobotę komitet wykonawczy Związków zawodowych (Trade Unionów) wysłał do kopalń i fabryk swe rozkazy, które wobec rozbicia się próby rokowań w sobotę nie zostały cofnięte. Po tej scenie, która wedle doniesień miała dramatyczny przebieg z powodu osobistego starcia się premjera Baldwina z przywódcami robotniczymi, nadzieja na zażegnanie konfliktu zmalała i chyba cud może jeszcze przynieść zmianę.

W razie wybuchu strajku będzie to walka, jakiej świat jeszcze nie widział. A spowodowana została tragicznem położeniem górników i — co przyznać należy — ciężkiem położeniem przemysłu górniczego. Przemysł górniczy w Anglji zatrudnia jeden i ćwierć miljona ludzi, którzy są głównem źródłem angielskiej potęgi gospodarczej. Od kilku jednak lat przemysł węglowy przechodzi z przesilenia w przesilenie, których początek tkwi w wojnie światowej, a spotęgowały się wskutek konjunktur na międzynarodowym rynku węglowym. W ostatniem dziesięcioleciu stosunki w angielskim przemyśle górniczym ułożyły się w ten sposób, że nie przedstawia on już tych możliwości zysku kapitalistycznego, jaki przedstawiał dawniej.

Właściciele kopalń przez szereg lat nie robili żadnych inwestycyj, wskutek czego większość kopalń pod względem technicznym stoi daleko niżej od kopalń niemieckich. Do tego przybyło rozdrobnienie własności kopalnianej i konkurencja zagraniczna, a ostatecznie ubytek w sprzedaży węgla przez zastosowanie opału ropą na okrętach i przez coraz bardziej rozpowszechniający się „biały węgiel", tj. energję elektryczną uzyskiwaną z sił wodnych. Te stosunki już w ubiegłym roku doprowadziły do strajku, gdyż właściciele kopalń jedyny dla siebie ratunek widzieli w obniżeniu płac albo w powiększeniu czasu pracy, albo w obydwu środkach naraz.

Strajk zeszłoroczny po kilkutygodniowem trwaniu zakończył się formalnie zwycięstwem robotników, którzy utrzymali swe płace i czas pracy, ale stało się to kosztem ogółu. Mianowicie rząd zobowiązał się wypłacać właścicielom kopalń subwencje w wysokości różnicy między kosztami produkcji jednej tony węgla (21 szylingów) a uzyskaną za nią ceną (16 szylingów). Subwencje te w ciągu ostatnich miesięcy doszły do olbrzymiej sumy 20 miljonów funtów, sumy niemożliwej do uzyskania w bardzo obciążonym budżecie angielskim, zbudowanym na najwyższej w świecie stopie podatkowej.

Dalsza polityka subwencjonowania stała się niemożliwą do utrzymania. W zeszłym roku utworzona została „królewska komisja węglowa" pod przewodnictwem sir Herberta Samuela, byłego wysokiego komisarza w Palestynie. Komisja ta po zwiedzeniu kilkunastu kopalń doszła do wniosku, że angielski przemysł węglowy w obecnym swym technicznym zacofanym stanie nie jest zdolną do konkurencji na światowym rynku węglowym, a wobec niemożności dalszego wypłacania przez państwo subwencji pozostaje jedno wyjście: zmniejszyć koszta produkcji. Właściciele kopalń pochwycili tę myśl i odrazu wystąpili z propozycją zmniejszenia płac, względnie przedłużenia czasu pracy o godzinę. Robotnicy, którzy po tylu walkach osiągnęli znośną stopę życiową, odrzucili tę propozycję i stąd walka.

Rozpoczęli ją pracodawcy, ogłaszając lokaut górników. Odpowiedzią na ten gwałt jest postanowienie rozpoczęcia strajku powszechnego przez połączone w Komitecie wykonawczym Związki, w pierwszym rzędzie przez sławne trójprzymierze: kolejarzy, transportowców i maszynistów. Nie jest prawdą, co pisze prasa burżuazyjna, że strajk powszechny, jeżeli do niego przyjdzie, wybuchnie pod wpływem „silniejszego radykalizmu", panującego w niezawisłej partji pracy (ILP) w przeciwieństwie do umiarkowanej partji pracy (LP). W rokowaniach brali też udział przywódcy LP Macdonald, Henderson i Thomas i oni, którzy z pewnością nie „kokietują Moskwy", jak mówią o ILP, stanęli na stanowisku, że obrona górników jest obroną całej klasy robotniczej w Anglji, gdyż zmniejszenie płac w górnictwie musi pociągnąć za sobą zmniejszenie płac i w innych zawodach.

Rzecz jasna, że pod wrażeniem tych wypadków panuje w Anglji silne zdenerwowanie. Można sobie wyobrazić, co dla takiego kraju znaczy brak węgla, brak ruchu kolejowego, niewyładowywanie towarów z okrętów itd. Toteż cały świat śledzi bacznie tę gigantyczną walkę, która ma też wielkie znaczenie polityczne. Każdy przecież rozumie, że osłabienie gospodarcze Anglji nie może zostać bez wpływu na jej znaczenie polityczne, a jest dość państw na świecie, dla których osłabienie Anglji jest równoznaczne z ich własnem wzmocnieniem.

To też w Anglji rozumieją doniosłość tej walki i rząd robi wszystko, aby do niej nie dopuścić, a w najgorszym razie zlokalizować ją na walkę wyłącznie w górnictwie. Zupełnie przeciwny mają interes robotnicy. Wiedzą oni, że w pierwszych dniach strajku górniczego brak węgla nie da się dotkliwie odczuć, gdyż fabryki i gospodarstwa domowe zrobiły pewne zapasy. Wobec jednak wielkiej konsumcji za 10—14 dni musi własnych zapasów zabraknąć i wtedy zacznie się na olbrzymią skalę dowóz z Niemiec i Ameryki. Ten dowóz osłabiłby ogromnie pozycję górników i dlatego jedyną pomocą byłby strajk kolejarzy i transportowców: pierwsi nie przewoziliby węgla do głębi kraju, drudzy nie wyładowywaliby go z okrętów.

Rząd, jak doniosły telegramy, w przewidywaniu takiego obrotu rzeczy zorganizował „samopomoc społeczną", coś w rodzaju SSS, jakie widzieliśmy już u nas. Studenci — z takich żywiołów składa się przeważnie SSS — mogą coś nieco zrobić np. przy doręczaniu listów, ale na ich pomoc przy wydobywaniu, rozwożeniu i wyładowywaniu węgla nie można liczyć. Dlatego organizowanie takiej samopomocy uważają strajkujący za prowokację, która znacznie zaostrza walkę, nie powodując w niej najmniejszego rozstrzygnięcia.

Nie trzeba też sądzić, że robotnicy angielscy z lekkiem sercem przystępują do walki. Wiedzą oni, co znaczy strajk powszechny w czasie, gdy w kraju jest około półtora miljona bezrobotnych, ale z drugiej strony wiedzą, że nie mogą dopuścić do zepchnięcia ich z wywalczonych pozycyj i dlatego gotowi są do walki o to, co było dumą robotnika angielskiego.

Międzynarodówka górników pospieszy z pomocą górnikom angielskim

Wszyscy członkowie egzekutywy Międzynarodowej federacji górników stale informowani są o przebiegu akcji górników w Anglji. Od sekretarza Międzynarodówki górników, tow. Franka Hodgesa w Londynie otrzymał tow. poseł **Stańczyk**, jako członek egzekutywy Międzynarodówki górniczej, następujący telegram dnia 1 maja:

„Lokaut górników angielskich zaczął się o północy. Hodges".

W ślad za telegramem, nadszedł list następującej treści:

„Wczoraj 30 kwietnia przedsiębiorcy przedstawili górnikom swą ostateczną propozycję za pośrednictwem pana premjera Baldwina, a mianowicie zaproponowali, że utrzymają płace minimalne według układu cennikowego z roku 1921 w całym kraju, o ile górnicy zaakceptują przedłużenie czasu pracy z 7 na 8 godzin dziennie. Oznacza to obniżkę płac zasadniczych o 13% i przedłużenie czasu pracy o godzinę dziennie. **Górnicy odrzucili tę propozycję.** Podkomisja Rady generalnej Zjazdu związków zawodowych (odpowiada naszej Komisji centralnej zw. zaw. — red.) uczyniła wiele prób dalszego prowadzenia rokowań na podstawie sprawozdania królewskiej komisji węglowej — ale **bezskutecznie.** Rząd całkowicie sprzeciwia się dalszemu udzielaniu subwencji dla przemysłu węglowego, jednakże premjer oświadczył, że gdyby górnicy zaakceptowali wszystkie propozycje królewskiej komisji węglowej, to przedłużyłby subwencję jeszcze na kilka tygodni.

Górnicy byli gotowi do rokowań, ale nie chcieli zatwierdzić warunków zgóry a potem dopiero rokować. **Rokowania zatem zostały zerwane** i zatarg się zaostrzył.

Dzisiaj (1 maja) powzięły wszystkie organizacje zawodowe uchwałę o przerwaniu pracy, aby w ten sposób pomóc górnikom w ich walce. Walka zacznie się o północy 3 maja.

W tym momencie nie da się powiedzieć, jakie skutki wywrze ta uchwała na rząd, ale **położenie jest bardzo krytyczne.**

Przewodniczący związku górników angielskich i międzynarodówki górniczej Smith i ja postanowiliśmy zwołać posiedzenie międzynarodowego komitetu górników w czasie tygodnia rozpoczynającego się 10 maja. Proszę przygotować się do wyjazdu na to posiedzenie, datę i miejsce posiedzenia podam telegraficznie.

W międzyczasie proszę najzupełniej **współdziałać z Waszymi robotnikami transportowymi** w wykonaniu uchwały powziętej w Brukseli 15 kwietnia (o wstrzymaniu wszystkich transportów węgla wysłanych ewentualnie z innych krajów do Anglji celem załamania strajku, red.).

Z braterskiemi pozdrowieniami

Frank Hodges.

Jak się dowiadujemy, z końcem tego tygodnia tow. Stańczyk wyjeżdża do Londynu na posiedzenie międzynarodowego komitetu górników.

Wiadomości polityczne

—o—

ROZSZERZENIE RADY LIGI NARODÓW

„Vossische Zeitung" dowiaduje się, że rozmowy prowadzone przez rządy mocarstw miały doprowadzić do projektu rozszerzenia Rady Ligi, który ma być przedmiotem rozważań w komisji Ligi narodów dla spraw rozszerzenia Rady Ligi. Rozszerzona Rada miałaby się składać z członków 3 kategoryj: stałych członków, do których należeć będą **tylko wielkie mocarstwa**, półstałych członków, obieranych na lat 6 z prawem ponownego wyboru po wygaśnięciu mandatu i członków niestałych, wybieranych na 3 lata bez prawa wyboru ponownego po wygaśnięciu mandatu.

TRAKTAT ROSYJSKO-LITEWSKI

„Judische Stimme" donosi z Moskwy, że traktat sowiecko-litewski ma być podpisany w Moskwie dnia 20 maja b. r.

BOMBY MACEDOŃSKIE

W Strumicy, w Macedonji, rzucili komitadżi bombę do przepełnionej hali w hotelu „Kozarewicz", ponieważ właściciel hotelu Ilja Kozarewicz jest przywódcą organizacji, zwalczającej bandy komitadżi. Bomba eksplodowała, raniąc 20 osób, niektóre ciężko. Dwie osoby zmarły skutkiem ran.

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ

W niedzielę 2 bm. zaczęły się w Warszawie obrady Zjazdu dozorców i służby domowej z całej Polski.) Przewodniczącym wybrany został tow. Szczypiorski, zastępcami tow. Czarniecki (Kraków), Więckowski (Piorków), Dębski (Sosnowiec). Sokołowski (Łódź) i Lipiński. Imieniem PPS powitał Zjazd poseł tow. Szczerkowski, imieniem Centralnego Wydziału Rob. sen. tow. Kluszyńska. — Tow. Grochal (Kraków) oświadcza w imieniu organizacji Małopolski, istniejącej już od 25 lat, że połączenie organizacji, które nastąpiło 7 marca br., da całemu Związkowi siłę i moc do walki o słuszne prawa. Sprawozdanie złożyli: poseł Praussowa ze stanu ustawodawstwa dla dozorców domowych, Dąbrowski ze stanu organizacji, Peć kasowe.

Ruch spółdzielczy

—o—

NA „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI"

Wyszła z druku nakładem Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości (Warszawa-Mokotów ul. Grażyny 13) 3-aktowa sztuka teatralna p. t. „W sidłach Judasza", świeżo napisana, specjalnie na Dzień Spółdzielczości, przez znaną literatkę Zofję Wojnarowską. Akcja odbywa się w środowisku robotniczem, na tle zatargu z fabryką, w którym jaskrawie występują przeciwieństwa, zachodzące pomiędzy spółdzielnią, a sklepem fabrycznym. Komitet wzywa wszystkie spółdzielnie oraz kółka teatralne do wystawienia tej sztuki w Dniu Spółdzielczości.

„Zbawienna" działalność żółtych związków kolejarskich

Rozbity blok

W jesieni 1924 r. zawiązał się blok wszystkich związków i zrzeszeń kolejarskich, bez względu na ich barwę, celem wspólnej akcji w sprawie pragmatyki kolejowej. Inicjatorem tego bloku był Związek klasowy ZZK, który jako najsilniejszy (ZZK sam liczy więcej, aniżeli chjeński PZK i enperowski ZZP., razem wzięte) odgrywał z natury rzeczy w bloku rolę dominującą. ZZK zdawał sobie sprawę, w jakiem znajduje się towarzystwie, uważał jednak, że na gruncie zawodowych i ekonomicznych interesów kolejarzy wszystkie zrzeszenia winny iść razem, to też we wszystkich sprawach ogólniejszej natury blok występował wspólnie.

Centrala ZZK, za pozostawanie w koalicji ze związkami żółtemi, spotykała się od czasu do czasu z krytyką ze strony swych członków, jednak ZZK solidarności blokowej dotrzymywał uczciwie i lojalnie. Zresztą ZZK słusznie rozumował, że gdy na żółte związki przyjdzie ogniowa próba walki w obronie kolejarzy i gdy związki żółte próby tej nie wytrzymają, a kolejarzy zdradzą i złamią solidarność bloku, wówczas same na siebie wyrok podpiszą.

I tak się stało! Tą próbą ogniową, której ani PZK, ani ZZP nie wytrzymały, była akcja obronna, jaką ZZK obecnie prowadzi przeciw ciężkiemu pogorszeniu nietylko warunków pracy i płacy, ale i emerytur kolejarzy a nawet pensji wdowich i sierocych! A jak fatalnie związki żółte przy tem się poplątały, oświetlają fakty:

Dnia 29 i 30 marca br., odbyło się za inicjatywą ZZK posiedzenie bloku w sprawie „sanacyjnych" projektów p. Zdziechowskiego zwróconych przeciw kolejarzom. Na tych posiedzeniach zapadła jednomyślna uchwała, że gdy w drodze pokojowej nie da się uchronić kolejarzy przed zamachami na ich prawa, wówczas zblokowane związki nie cofną się przed akcją strajkową. Ustęp 5 tej uchwały brzmi dosłownie: „Zebrane związki podejmują z dniem dzisiejszym akcję celem przygotowania i zorganizowania swoich członków do akcji strajkowej". Posiedzenie powyższe, jak i uchwały zanotowano w protokole, który na posiedzeniach bloku bardzo skrupulatnie był prowadzony...

Związek klasowy (ZZK) przystąpił natychmiast do lojalnego wykonania powyższych uchwał. Wydał jedną odezwę, potem drugą a przytem zarządził wśród kolejarzy referendum (powszechne głosowanie), by kolejarze sami — bez narzucania im jakichkolwiek haseł — zadecydowali, czy należy przeprowadzić akcję strajkową czy nie.

To lojalne wykonanie przez ZZK uchwały bloku stworzyło sytuację, w której oba związki żółte musiały ostatecznie się zdemaskować! Oto zarówno PZK jak i ZZP nietylko żadnej takiej, jak ZZK akcji przygotowawczej nie wdrożyły, ale w dodatku oba, w sposób prawdziwie zdradziecki rzuciły się na Związek klasowy z odezwami pełnemi oszczerstw przeciwko ZZK i różnych kłamstw dla zbałamucenia kolejarzy i odciągnięcia ich od akcji Związku klasowego. W sposób prawdziwie chuligański zachowało się enperowskie ZZP, które w enperowskim warszawskim świstku „Głos Codzienny" od 2 tygodni zasypuje oszczerstwami ZZK za to, że wykonał on uchwałę bloku, którą ZZP winno było również wykonać. Ponadto „Głos Codzienny" zapowiedział, że dnia 30 kwietnia br. odbędzie się posiedzenie zblokowanych związków, które pociągnie do „odpowiedzialności" ZZK.

Jakoż onegdaj, na żądanie ZZP odbyło się posiedzenie bloku, ale zamiast być trybunałem dla ZZK, stało się ono prawdziwym pogrzebem ZZP i PZK. Posiedzenie, w którem wzięły udział ZZK, ZZP i PZK, związek maszynistów, związek drużyn kond. i związek urzędn. kol., zagaił jako zwołujący prezes ZZP Nowakowski, który począł odrazu „oskarżać" ZZK i zaproponował w tym duchu porządek obrad. Wniosek ten odrzucono a przyjęto punkt: „Sytuacja obecna a taktyka związków". Zabrał głos sekr. gen. ZZK tow. Grylowski i w mocnem przemówieniu, oświetlił dowodami zdradę PZK i ZZP, poczem złożył deklarację, że ZZK w jednym bloku ze zdrajcami kolejarzy pozostawać nie myśli i z bloku występuje. Po tych słowach tow. Grylowski i tow. Maksamin, wiceprezes ZZK opuścili posiedzenie.

Przewodniczący posiedzenia Majlich, prezes związku maszynistów, złożył przewodnictwo oświadczając, że Związek maszynistów kolej. po wyjściu ZZK również w tym „bloku" nie zostanie.

Stało się więc to, co było do przewidzenia. ZZP i PZK ogniowej próby walki w obronie kolejarzy nie wytrzymały, lecz zarazem same sobie urządziły pogrzeb I-ej klasy.

W sobotnim „Głosie Codz." zamieszczono sprawozdanie z powyższego posiedzenia bloku, donoszące, jakoby wszystkie obecne na posiedzeniu związki — po wyjściu delegatów ZZK — rzekomo „potępiły" Związek klas. i uchwaliły wydać przeciw ZZK wspólną odezwę, którą ułożyć ma rzekomo związek maszynistów. Otóż cała ta wiadomość jest kompletnie zmyślona, dosłownie wyssana z palca... Nietylko nie było żadnej uchwały co do wspólnej przeciw ZZK odezwy, której wydania miał podjąć się Związek maszynistów, ale przewodniczący posiedzenia kol. Majlich, prezes zw. masz. złożył po wyjściu delegatów ZZK przewodnictwo i oświadczył, że Związek maszynistów również nie pozostanie w bloku wobec opuszczenia go przez ZZK. Całe więc dalsze „posiedzenie" bloku ograniczyło się do tego, że ZZP i PZK oświadczyły, iż na złożoną przez ZZK deklarację dadzą odpowiedź... później!

Nic dziwnego. Przemówienie i deklaracja ZZK tak ich zdradzieckie postępowanie przygwoździła, że nad „odpowiedzią" muszą się dopiero namyślać.

1 Maja 1926

LWÓW. Tegoroczne święto majowe było jednem z najwspanialszych, jakie Lwów widział. O 10 rano odbyło się potężne zgromadzenie na pl. Gosiewskiego, na którem przemawiali tow. Żelaszkiewicz, Szytowa, Skalak. Po uchwaleniu rezolucji uformował się olbrzymi pochód, który ul. Zieloną, Zyblikiewicza, Akademicką i Legjonów udał się pod teatr na pl. Gołuchowskiego, gdzie na zakończenie przemówił pos. tow. Hausner. Osobno odbyły się zgromadzenia robotników żydowskich w poważnym i spokojnym nastroju. Nieliczni we Lwowie komuniści nie odważyli się zakłócić uroczystości.

W OŚWIĘCIMIU obchodzono uroczystość majową poraz 25-ty. Pierwszy raz zebrało się zaledwie około 40 towarzyszów w małej salce, w obecnej uroczystości wzięły udział wielkie rzesze robotnicze z całej okolicy. Punkt zborny stanowił plac przed dworcem kolejowym, gdzie uformował się pochód. Pierwsi przybyli towarzysze bezrobotni z Przeciszowa z muzyką, następnie górnicy z rodzinami z Brzeska, poprzedzani oddziałem setki towarzyszów na pięknie ustrojonych rowerach oraz muzyką, wraz z towarzyszami z baraków. Na dworcu uformowali się kolejarze z muzyką, poczem pochód z rowerzystami na czele, sztandarami i trzema muzykami ruszył na rynek oświęcimski. Z trybuny zagaił zgromadzenie tow. Zwias, poczem wybrano przewodniczącymi tow. Nosala i Czerneckiego, sekretarzem tow. Chlebowczyka. Referat wygłosił tow. dr. Miller. Po przemówieniu tow. Buzonia i Czerneckiego uchwalono jednogłośnie rezolucję majową CKW. Następnie towarzysze z Przeciszowa ruszyli z muzyką do domu, a kolejarze i górnicy z dwiema muzykami na kolej. Górnicy o godz. 1'30 odjechali pociągiem do Jawiszowic. Wieczorem odbyły się zabawy w Oświęcimiu i Brzeszczach. Zaznaczyć należy, że oryginalny widok, szczególnie z okien pociągu, przedstawiały pochody robotnicze ze sztandarami i muzykami wśród kwiecia drzew, pól i łąk, zdążające do większych miejscowości na zgromadzenia w zagłębiu węglowem. Szereg pociągów był umajony zielenią.

KRZESZOWICE. Manifestacja 1 maja wypadła w naszem środowisku imponująco. Od wczesnego ranka ściągały z okolicznych fabryk i wsi grupy robotników wraz z żonami i dziećmi. O godz. 9 udał się pochód do o parę kilometrów odległego Tenczynka, gdzie oczekiwali robotnicy z browaru wraz z orkiestrą. O godz. 10 ruszył uformowany pochód ze sztandarami, transparentami i muzyką i śpiewając pieśni rewolucyjne przybył do rynku krzeszowickiego, gdzie stała już przez tutejszych towarzyszów przygotowana piękna trybuna. Wiec, w którym wzięło udział przeszło 2000 ludzi, w czem około 800 bezrobotnych, zagaił tow. Pilch Paweł, a po wybraniu prezydjum wiecu, udzielił głosu referentowi tow. R. Szymańskiemu. W obszernem przemówieniu przedstawił referent znaczenie święta I-majowego dla klasy pracującej całego świata, położenie robotników polskich w dobie katastrofalnego stanu naszego państwa, wzywając do wiernego trwania pod czerwonemi sztandarami socjalizmu, w walce o socjalistyczną republikę robotniczo-chłopską. Po uchwaleniu rezolucji CKW odśpiewano „Czerwony Sztandar" i „Gdy naród do boju" i udano się w pochodzie z powrotem do Tenczynka, gdzie po krótkiem przemówieniu przewodniczący tow. Pilch pochód rozwiązał.

ZAKOPANE. Uroczystość 1 Maja wypadła tego roku bardzo pięknie. Cudowna pogoda umożliwiła urządzenie zbiórki na ulicach już od wczesnego rana. Przy stolikach zajęci sprzedażą goździka i znaczków TUR-a przeważnie młodzi robotnicy i robotnice. Ruch odświętny. Wśród przechodniów bardzo liczni z czerwonym goździkiem. O godzinie 11 przed południem poczynają napływać tłumy do sali „Morskie Oko". Zgromadzenie zagaił przewodniczący miejscowego Komitetu PPS tow. Leonard Szklarz, w skład prezydjum wchodzili: tow. Kazimierz Jankowski, Jan Góral, Ignacy Dławecki, Jan Grad i Stanisław Kwaśny, sekretarzował tow. Jan Gębicki.

Referat pierwszomajowy wygłosił tow. Wiesław Wohnout z Krakowa, oraz z ramienia rady związków zawodowych tow. Adam Petko. Następnie przemawiał tow. Pstrusiński.

Wieczorem miejscowy robotniczy zespół amatorski odegrał „Śmierć Okrzei". Przedstawienie poprzedziło przemówienie okolicznościowe tow. inż. Ostatna. Przedstawienie wypadło imponująco na sali publiczność płakała, oklaskom nie było końca, sekcja dramatyczna otrzymała liczne gratulacje ze strony inteligencji miejscowej, sztuka będzie powtórzona w Zakopanem a może i zostanie wystawiona w Nowym Targu. W całym Zakopanem nie mówi się o niczem jak tylko o przedstawieniu „Śmierć Okrzei".

Zbiórka przyniosła nam 628 zł. 07 gr., goździki 79.47 (za goździk wrzucano również do puszek). Kasa z przedstawienia nieobliczona, gdyż jeszcze nie wszyscy zwrócili pieniądze z rozsprzedaży biletów, osób na przedstawieniu było ogółem 340 w tem 30 bezrob., którzy otrzymali wolne krzesła.

LIMANOWA. Święto majowe rozpoczęło się od pobudki odegranej przez miejscową muzykę. O godzinie 9 rano poczęły się schodzić masy robotnicze kolo rafinerji. Nowy sztandar robotników chemicznych był ciekawie oglądany przez wszystkich. — O godzinie 9'30 wyruszył pochód z rafinerji do Limanowej. Po drodze rósł on na wielkości tak, że przy wkraczaniu do miasta był już wspaniały. O godz. 10'30 odbyło się na rynku manifestacyjne zgromadzenie ludowe, złożone ze wszystkich warstw tutejszych obywateli. Zgromadzenie zagaił tow. Dąbrowski, do prezydjum weszli tow. Pilar i Seruga z rafinerji, referaty wygłosili tow. Jan Łysek z rafinerji i Mędlarski z Nowego Sącza. Pogoda była wspaniała. Rezolucje uchwalone wśród oklasków. Poczem wyruszył pochód z powrotem do rafinerji, gdzie po przemówieniu tow. Mędlarskiego i odegraniu „Czerwonego Sztandaru" uroczystości zakończono. Tow. Pilar imieniem oddziału robotników chemicznych zaprasza obecnych do wzięcia udziału w dniu 6 czerwca w odsłonięciu sztandaru robotniczego; taksamo imieniem komitetu zapraszamy bratnie organizacje Związków klasowych i PPS do wzięcia udziału w tej uroczystości, na którą roześlemy specjalne zaproszenia.

JAROSŁAW. Obchód majowy odbył się u nas okazale. Wielkie zgromadzenie ludowe odbyło się w sali „Gwiazdy". Referowali: tow. Chudy i Siegmann z Przemyśla. Szczelnie zapełniona sala i tłum ludu stojący na dworze, świadczyły o ciągle pogłębiającej się świadomości proletarjatu. Do pochodu stanęła dotychczas niebywała liczba robotników i robotnic, nie brakło też kolejarzy. Wrażenie w mieście ogromne. Wzorowego spokoju i powagi obchodu nie zamącił żaden zgrzyt. Grupka komunistów zupełnie zlikwidowana.

STANISŁAWÓW. Obchód tegoroczny święta robotniczego wypadł wspaniale. W zgromadzeniu brało udział około 3 tys. ludzi. Uroczyste zgromadzenie zagaił tow. Kochański, referował tow. dr. Herschtal ze Lwowa, ponadto przemawiali imieniem organizacji kobiet tow. Kaprowska, w imieniu Bundu tow. Herer. Następnie rozwinął się pochód z muzyką kolejarzy na czele, który to pochód zakończył się pod pomnikiem Mickiewicza. Tu przemawiali ponownie tow. dr. Herschtal i Kochański. Uroczystość odbyła się w spokoju i w podniosłym nastroju.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Z OKAZJI IMIENIN PREZ. KASY CHORYCH TOW. POSŁA ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO składa Związek Pracowników Kasy Chorych w Krakowie 50 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu".

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty K. Stankowskiego. **T. Stankowski.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 zamiast za urlop. **Warsztatowiec B.**

KRONIKA

Kraków, 5 maja.

Podjęcie komunikacji powietrznej

Polska linja lotnicza „Aerolloyd" po pomyślnych rokowaniach czechosłowacko-polskich podjęła z dniem 1 maja ponownie komunikację powietrzną z Wiedniem. Linja podaje obecnie rozkład odlotu i przylotu samolotów do poszczególnych miast. Rozkład jest następujący:

Wiedeń 8'30, przybywa do Krakowa 11'30.
Kraków 12'30, przybywa do Warszawy 15'15.
Kraków 12'15, przybywa do Lwowa 15'15.
Warszawa 8'30, przybywa do Krakowa 11'15.
Kraków 12'00, przybywa do Wiednia 15'00.

—ooo—

Egzaminy dojrzałości

Piśmienne egzaminy dojrzałości rozpoczną się w krakowskim okręgu szkolnym we wszystkich gimnazjach równocześnie w dniu 10 maja. Początek egzaminów ustnych przypadnie, jak następuje: gimnazja państwowe: Biała 26 maja, Bochnia 26 maja, Brzesko 27 maja, Chrzanów 31 maja, Dębica 26 maja, Gorlice 22 czerwca, Jasło 26 maja, Kraków I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX i X 26 maja, Mielec 7 czerwca, Myślenice 1 czerwca, Nowy Sącz I i II 8 czerwca, Nowy Targ 15 czerwca, Tarnów I 15 czerwca, II 8 czerwca, III 20 maja, Wadowice 23 czerwca, Wieliczka 31 maja, Zakopane 9 czerwca, Żywiec 26 maja.

Gimnazja prywatne: Jasło 1 czerwca, Kraków: im. Kr. Jadwigi 7 czerwca, im. E. Platerówny 7 czerwca, im. St. Jaworskiego 4 czerwca, im. H. Kaplińskiej 7 czerwca, ks. misjonarzy 14 czerwca, ks. Pijarów 4 czerwca, ks. Salezjanów 21 maja, Urszulanek 7 czerwca, koed. Żydowskie 2 czerwca, Nowy Sącz: żeńskie 10 czerwca, SS. Niepokalanek 2 czerwca, Oświęcim koeduk. im. St. Konarskiego 1 czerwca, Tarnów SS. Urszulanek 10 czerwca, im. El. Orzeszkowej 1 czerwca, Zbylitowska Góra żeńskie 8 czerwca.

—ooo—

Sprawa teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie

Przywrócenie autonomji gminnej w Krakowie wpłynęło na to, że Rada miejska będzie miała sposobność w swoim czasie zdecydować o systemie prowadzenia teatru m., bądź nadal we własnym zarządzie gminy, bądź we formie dzierżawy prywatnej, jak to miało miejsce przed wojną.

Z tego powodu Tymcz. Zarząd miasta zaniechał myśli o dzierżawie teatru w obecnej chwili tak, że najbliższy sezon 1926/1927 nie przyniesie pod tym względem żadnej zmiany.

Decyzja co do osoby dyrektora teatru miejskiego dotąd nie zapadła. Prezydjum miasta zwróciło się w tej sprawie do obecnego dyrektora p. Trzcińskiego, ten jednak dotychczas nie dał definitywnej odpowiedzi.

W dziale administracyjnym teatru zarząd miasta nie przewiduje zmian, kwestja zaś deficytu leży poza sferą działalności administracyjnej teatru, a raczej tłómaczy się ogólnym zastojem gospodarczym w państwie. Deficyt teatru miejskiego jest zresztą znacznie mniejszy od niedoborów innych teatrów miejskich w kraju. Mimo to, z powodu trudności finansowych gminy, prezydjum m. wspólnie z dyrekcją teatru miejskiego dążyć będzie do jak najdalej posuniętej oszczędności w wydatkach teatralnych.

—ooo—

ZBIÓRKA NA KOLONJE WAKACYJNE TPD. urządzona w niedzielę 2 maja przyniosła 2769 zł. 63 groszy. Wszystkim, którzy przez swój udział w zbiórce przyczyniły się do osiągnięcia pomyślnego rezultatu, zapewniającego miesięczny pobyt na kolonji trzydziestu dzieciom, składa zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci szczere podziękowanie.

POBÓR REKRUTA W KRAKOWIE. Dnia 4 b. m. rozpoczął się ogólny wojskowy pobór z miasta Krakowa w budynku miejskim przy placu Jabłonowskich l. 17. W pierwszym dniu stawało 60 poborowych na 101 obowiązanych do stawiennictwa. Wobec tak małego procentu stających magistrat przypomina, że niestający w przepisanym terminie podlegają ukaraniu do 500 złotych względnie do 6 tygodni kary aresztu i dlatego wzywa popisowych, aby we wyznaczonych im terminach stawili się do przeglądu. Przegląd rozpoczyna się codziennie punktualnie o godzinie 8 rano. Ze 60 popisowych, którzy stawili się w pierwszym dniu otrzymało: 25 popisowych kategorje A; 28 popisowych kategorje B; 3 popisowych kategorje D, 1 popisowy kategorje E, a 3 popisowych wysłano na zbadanie do okręgowego szpitala.

Przed zwołaniem Rady m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym otrzymał prof. dr. Zoll, jako zastępca prawny rozwiązanej Rady m. Krakowa przed Trybunałem administracyjnym, odpis wyroku Najwyższego Trybunału administracyjnego, unieważniającego rozwiązanie Rady miejskiej. Równocześnie min. spraw wewnętrznych otrzymało odpis wyroku dla dalszego urzędowania. W tych dniach prezydjum m. Krakowa zwoła poufne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie zastanowienia się nad sposobem przeprowadzenia reaktywowania Rady miejskiej. Termin podjęcia czynności przez Radę miejską zależy od województwa, które po otrzymaniu instrukcji z ministerstwa wyda odpowiednie zarządzenia, tj. odwoła komisarza rządu i poleci zwołać Radę miejską do wyboru prezydenta miasta. W czasie od ustąpienia komisarza rządu aż do wyboru prezydenta rządy miastem spoczywać będą kolegjalnie w rękach trzech wiceprezydentów.

—ooo—

Tajemnicza śmierć porucznika 1 p. lotniczego

Dnia 30 kwietnia przytrzymały w Krakowie organa ekspozytury śledczej 2 podejrzanych osobników, a to: Stanisława Wepę, lat 22 z Warszawy i Władysława Jurgawkę, lat 17, z Poznania, przy których znaleziono kompletny pas oficerski, sztylet lotniczy z monogramem T. A., 2 rewolwery i oficerską oznakę lotniczą.

Indagowani, w jaki sposób przyszli w posiadanie tych przedmiotów, podali, że znaleźli je dnia 27 kwietnia br. przy zwłokach oficera leżącego w lesie w Zakopanem obok drogi z Kuźnic na Giewont i zabrali. Ponieważ aresztowani nie byli w stanie ściśle określić miejsca, gdzie zwłoki leżą — przewieziono ich do Zakopanego i za ich wskazówkami odnaleziono na Kalatówce w nieuczęszczanym zalesistym wąwozie zwłoki porucznika I. pułku lotniczego w stanie rozkładu z rozpiętym płaszczem i bluzą oraz wywróconemi kieszeniami spodni, co świadczy, że na zwłokach dopuszczono się kradzieży. Przy ścisłem przeszukaniu kieszeni znaleziono zegarek i kilka drobnych zapisków przeważnie recept na nazwisko Andrzejkowicza. Żadnych dokumentów stwierdzających niewątpliwie tożsamość osoby nie znaleziono. Według uzyskanych dotąd informacyj przy I. pułku lotniczym w Warszawie służył porucznik Andrzejkowicz i mniej więcej w połowie stycznia br. wyjechał z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Na zwłokach jest widoczna rana postrzałowa na klatce piersiowej w okolicy serca i na tem samem miejscu przedziurawienie bluzy i koszuli.

Dalsze dochodzenia celem stwierdzenia powodów i czasu jego śmierci w toku w Krakowie i Zakopanem.

Aresztowanych odstawiono do sądu okr. karn. w Krakowie pod zarzutem kradzieży. Wepa, jak stwierdzono, karany wielokrotnie za kradzieże, poszukiwany jest przez sąd w Warszawie, a Jurgawka, który początkowo podawał się za Laskowskiego, przez policję poznańską poszukiwany był za sprzeniewierzenie.

—ooo—

DWORZEC AUTOBUSOWY W KRAKOWIE. Z dniem 2 bm. uruchomiony został na pl. św. Ducha dworzec dla autobusów kursujących między Krakowem a okolicznemi miejscowościami. Postój autobusów na innych placach jest zabroniony z wyjątkiem dzielnicy podgórskiej. Nowy dworzec autobusowy pomieszczony na dawnem stanowisku dorożkarskim, został wybetonowany, a kilka słupów wbitych w ziemię odgradza autobusy poszczególnych linij. Na słupach umieszczono tablice orjentacyjne z napisami miejscowości.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 25 kwietnia do 1 maja br.: na szkarlatynę zachorowało osób 13 (w tem 3 obce), na dyfterję 3 (w tem 2 obce), na dur brzuszny 2 (w tem 1 obca), na mumps 6, na odrę 1, na ospę wietrzną 1, na koklusz 7, na zapalenie opon mózgowych 1.

60-LETNI JUBILEUSZ TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE. Nad mającemi się odbyć w dniach 5 i 6 czerwca br. uroczystościami Tow. Wzaj. Pom. UUJ objęli protektorat: Maciej Rataj, marszałek Sejmu, Wojciech Trąmpczyński, marszałek Senatu, Stanisław Grabski min. WR i OP, i Michał Rostworowski rektor Uniw. J.

JUBILEUSZ 75-LECIA ISTNIENIA TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI SŁUCHACZY PRAWA U. J. W poniedziałek 10 maja odbędą się w Krakowie uroczystości jubileuszowe 75-lecia istnienia Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J. Dzień ten będzie w Krakowie świętem ogólno-prawniczem, nietylko młodzieży prawniczej, ale i tych wszystkich, którzy w zawodzie prawniczym pracują. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się o godzinie 10 rano mszą w kościele św. Anny. O godz. 11 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego lokalu przy ul. Gołębiej 20, przy udziale byłych i obecnych członków zarządu. O godz. 12 w południe uroczysta akademja w auli Uniw. Jagiellońskiego z oficjalnym udziałem reprezentantów władz społeczeństwa, młodzieży akademickiej itd. Podczas Akademji wystąpi Tow. „Chóru Akademickiego". Otworzy akademję przemówieniem rektor U. J., poczem nastąpią przemówienia kuratora T-wa rektora Edmunda Krzymuskiego, obecnego prezesa Towarzystwa, Adama Grabowskiego, przemówienia okolicznościowe itd. O godz. 9 i pół wieczorem odbędzie się raut w salach Starego Teatru. W części artystycznej rautu wystąpią: mistrzowska orkiestra symfoniczna 20 p. p., Tow. „Chóru Akademickiego", artyści Teatru im. J. Słowackiego p. Z. Jaroszewska oraz p. Socha, utalentowana śpiewaczka p. Stena Link-Darecka oraz p. Kniaginin. Po części artystycznej rautu nastąpią tańce. Przygrywać będzie mistrzowska orkiestra symf. 20 p. p. Zaproszenia na akademję i raut, oraz bilety na raut wydaje się codziennie od 4 do 6 w Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J., ul. Gołębia 20, parter na lewo. Ponieważ wskutek nieznajomości lub niedokładności adresów wiele osób (zwłaszcza b. członków władz Towarzystwa) może być pominiętych przy wysyłaniu zaproszeń, zarząd T-wa prosi uprzejmie o łaskawe podanie adresów, lub bezpośrednie podjęcie zaproszeń w lokalu Towarzystwa.

O PRZYŁĄCZENIE OBSZARU DWORSKIEGO W OLSZY DO KRAKOWA. Komisarz rządu Ostrowski wdrożył kroki w celu przyłączenia obszaru dworskiego w Olszy do Krakowa, co jest konieczne ze względu na konfigurację topograficzną Olszy, wrzynającej się enklawą między terytorja dzieln. Warszawskie a Grzegórzki—Piaski. Połączenie wspomnianego obszaru dworskiego tentowane było jeszcze w roku 1910, wchodząc w program ogólnego rozszerzenia granic miasta Krakowa. Wówczas do skutku nie przyszło, dzisiaj zaś załatwienie tej sprawy jest na najlepszej drodze.

„KOBIETY A POECI" drugi z kolei publiczny wykład znanego literata **Jana Pietrzyckiego** z cyklu: „Dusza kobiety w krytyce psychologji" odbędzie się dziś w środę o godz. 7 wieczór w Kolegium wykładów naukowych, Rynek 39.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE (ul. Straszewskiego 28, II p.) łącznie z Kołem Tow. wiedzy wojskowej urządza we środę 5 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym zebranie, na którem wygłosi p. prof. dr. inż. Deryng Bohdan z Warszawy odczyt na temat „Linje rozwojowe Niemiec powojennych w stosunku do zagadnienia samowystarczalności gospodarczej". — Goście mile widziani.

We czwartek 6 maja o godz. 7 wiecz. wygłosi p. arch. Tadeusz Stryjeński odczyt na temat: „O umieszczeniu Muzeum Narodowego na Wawelu", Goście mile widziani.

ODCZYT. We czwartek 6 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu klubu społecznego odczyt p. t. „Atomy w świetle najnowszych badań", który wygłosi Dr. Karolina Bincerówna. — Wstęp dla członków i dla wprowadzonych gości.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza kolegów na odczyt majora A. Konkiewicza p. t. „Postoje", który odbędzie się we środę 5 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Rajskiej l. 3, pokój Nr. 8.

NA KONKURSIE ROZPISANYM PRZEZ AMERYKAŃSKĄ FIRMĘ „Ulen et Company" na modele do rzeźb dekoracyjnych dla hali targowej w Piotrkowie, który onegdaj został rozstrzygnięty, otrzymał I nagrodę Jan Raszka w Krakowie, II i III nagrodę otrzymali w równych częściach Lubelski M. w Poznaniu i W. Malinowski w Warszawie.

SZCZYGIEŁ AMATOREM RYB. Debora Mansdorf, kupcowa zam. przy ul. Augustjańskiej l. 15 zgłosiła do policji, że w nocy z dnia 2 na 3 bm. skradziono na jej szkodę ze skrzyni pływającej na Wiśle koło III mostu około 90 kg ryb wartości 360 zł. Za powyższą kradzież aresztowały organa policyjne Jana Szczygła lat 23, pochodzącego z Nowego Sącza st. sapera 5 p. strzelców z Kopca Kościuszki. Część skradzionych ryb, które Szczygieł zdołał już sprzedać Fidze Sydonji, przy ul. Paulińskiej l. 26 odebrano i zwrócono poszkodowanej.

MOTOCYKLE POCZTOWE W KRAKOWIE. — W najbliższych dniach zniesione będą w dyrekcji poczt w Krakowie zaprzęgi konne, które jeździły po mieście celem wybierania listów ze skrzynek pocztowych. Miejsce konnych zaprzęgów zajmie sześć motocykli pocztowych z przyczepkami w kształcie prostokątnych skrzyń. Motocykle sprowadzone są z fabryki „Harley—Davidson". Dzięki tym urządzeniom wyjmowanie listów z puszek zyska na sprawności.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. W środę 5 maja o godz. 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr. T. Dyboski: Rzadki przypadek Acrosarcomatosis; doc. Oszacki: „O rokowaniu w cukrzycy oraz o jej leczeniu".

WIELKIE WŁAMANIE DO SKLEPU ŻELAZNEGO. Dnia 3 bm. między godz. 2 a 3 dostali się nieznani sprawcy do sklepu żelaznego Saflera, przy ul. Koletek l. 1, przez otwarcie zaluzji i drzwi dobranym kluczem, lub wytrychem i skradli kasetkę żelazną, 2 teczki skórzane, 6 łyżeczek srebrnych pozłacanych, takąż chochlę, dzbanuszek i 6 kieliszków srebrnych, wagę sklepową z ciężarkami i ramię od kandelabra 5-cio ramiennego znaczniejszej wartości. Sprawcy zostali spłoszeni a ścigani następnie przez patrolujące organa policyjne odrzucili skradzione rzeczy, które zostały poszkodowanemu zwrócone. Za sprawcami zarządzono pościg.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Józef Krajcar, zam. przy Rynku głównym l. 44 doniósł do policji, że dnia 3 bm. między godz. 15—20 skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha biżuterję.

FUTRO ODEBRANE PASEROWI. W czasie rewizji za skradzionemi rzeczami zakwestjonowały organa policyjne u jednego ze znanych policji paserów futro, spód tchórze, wierzch materja bronzowa, kołnierz imitacja wydry, które to futro pochodzi z kradzieży na szkodę nieznanej osoby. — Futro można oglądać w tut. EUŚ. w godzinach urzędowych.

—ooo—

SPORT

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI — OKRĘG KRAKOWSKI 6:1 (4:1). Brawo panie kapitanie związkowy okręgu krakowskiego! Pański zastępca przez zestawienie składu na powyższe zawody zdał egzamin kompletnej indolencji, za co zarząd KZOPN. winien pociągnąć do odpowiedzialności zarówno mistrza, jak i jego pupila. Jakkolwiek Cracovia i Wisła znalazły się poza nawiasem drużyny reprezentacyjnej, jednak można było, posiadając po temu odpowiednie kwalifikacje, zestawić taką jedenastkę, która jeśli już nie wygrać, to w każdym razie skuteczny opór stawićby potrafiła. Tymczasem zastępca kapitana, mając smutne doświadczenie z dnia pierwszego, przeznaczył do gry właśnie tych graczy, którzy w dniu tym beznadziejnie przed przeciwnikiem tchórzyli, jak Blasbalg, Dłużniak, pominął zaś bardziej rutynowanych, jak Nowak, Jesionka, Seichter I. Nie wyzyskał następnie zupełnie świeżych sił, choćby wspomnieć o Pitzelem II, który lepszym jest od takich prawo skrzydłowych jak Nędziński, Stuermer i Seichter II, dalej ni wyzyskał Matznera znacznie sprawniejszego od Stuermera, zignorował Purischa lub Selingera, niepofatygował się do arsenału graczy drugoklasowych, wreszcie, co najfatalniejsze, znalazłszy już jedenastu „wybrańców" nie umiał ich odpowiednio ustawić. Seichtera II jedynego gracza szybkiego i stosunkowo dobrego strzelca, należało odrazu dać na łącznika a nie na skrzydło; to samo gdy idzie o Stuermera, zresztą wcale nie lepszego od Blasbalga. Zasadniczym błędem było wystawienie Klotza a później Maciwody, a w końcu jeszcze raz Klotza na środkowego pomocnika, do których to centralnych stanowisk obaj narazie w reprezentacyjnych rozgrywkach stanowczo nie dorośli. Należało miejsce to powierzyć Seichterowi, a w ostateczności Selingerowi. Również było wskazanem usunąć przynajmniej od pauzy Balsama a powołać zamiast niego Jesionkę, o którego vox populi demonstracyjnie się upominał. Pod koniec jeszcze jedna uwaga: ukwalifikowany kapitan związkowy znający psychę zawodników powinien w czasie pauzy zebrać graczy do szatni, o tam wytknąć rzeczowo błędy i natchnąć do bardziej ambitnej i ofiarnej walki, a nie zostawiać bezradnych apatycznych na boisku i samemu z głową spuszczoną spacerować po bieżni. Kto popełnia powyższe wspomniane błędy, nie nadaje się na swoje stanowisko, a kto stanowisko to stara się usilnie poprzeć wbrew większości miarodajnej opinji, wobec tego zarząd KZOPN, o ile jest samodzielny, powinien wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

O samym przebiegu gry nie warto wspominać. Przez cały czas Górnoślązacy górowali nad niedołężnym przeciwnikiem, pokazując ładną grę i wcale bogaty zasób technicznego wyszkolenia, tak, że właściwym miernikiem siły winien być wynik 10:0. Odczuła to skromnie zresztą zebrana publiczność, która naigrywała się z beznadziejnej gry naszych „najlepszych" a gorąco oklaskiwała gości.

WISŁA — KROWODRZA 6:1 (1:0). Mimo braku najlepszych swych graczy czerwoni zdołali uzyskać dobry wynik a to dzięki celowej grze Balcera, Kowalskiego i Reymana I. Krowodrza wystąpiła bez Kowalskiego i Smażyńskiego, grając jednak b. ofiarnie i niebezpiecznie dla przeciwnika. Sędziował dobrze p. Rumpler.

WISŁA — 20 P. P. 11:3 (7:1). Dwudziestka sklejona z graczy różnych klubów krakowskich nie była groźnym partnerem dla Wisły, która na tych zawodach grą swą przypominała dawną ustaloną formę. Głównie spisywał się atak z Adamkiem, Kowalskim i Balcerem na czele; oraz pomoc, szczególnie Bajorek. W drużynie wojskowej na pierwszy plan wybijali się Reyman I i Smażyński. Bramki dla Wisły strzelili Kowalski 4, Włodek 3, Balcer i Czulak po dwie, a dla 20-tki Reyman 2 i Niemiński. Sędziował dobrze p. Arczyński.

PODGÓRZE — KRAKOWIANKA 3:1 (1:1).

SPARTA — OLSZA 3:2.

ORLĘTA — JEHUDA 4:1.

URANIA — METEOR 4:1.

KRAKÓW — BUDAPESZT 3:4. Zawody te rozegrane 1 maja w Budapeszcie przyniosły Krakowowi zaszczytny stosunkowo wynik. Z drużyny krak. wyróżnili się w ataku Kałuża (2 bramki), Reyman (1 bramka) i Krumholz, oraz Kaczor, jako obrońca. Po pauzie Krakowianie mieli ustawiczną przewagę. **M. Ster.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Św. Joanna" Shawa stanie się niewątpliwie jednym z największych sukcesów tego sezonu. Na wszystkich przedstawieniach publiczność gromadzi się nader licznie, oklaskując gorąco wykonawców, z bohaterka tytułową p. Zaklicką na czele. Od wczoraj przedstawienia tej sztuki zaczynają się wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych poraz ostatni satyra filmowa „Bitwa pod Waterloo".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w środę Zrzeszenie artystów odegra poraz ostatni komedję Perzyńskiego „Szczęście Frania".

„HABIMA" W BAGAELI. We czwartek słynny teatr hebrajski „Habima" daje pierwsze przedstawienie w Bagateli. Na to przedstawienie wybrano sztukę Anskiego „Dybuk". Mistrzem „Habimy" był znakomity reżyser Stanisławski, cały zespół składa się z pierwszorzędnych artystów, poziom artystyczny „Habimy" jest wysoki. Wśród publiczności krakowskiej silnie zainteresowanie wyraża się w żywym pokupie na bilety, których na pierwsze przedstawienie nie wielka już tylko pozostała ilość.

OSTATNI WIECZÓR JOSMY SELIM I DR. R. BENATZKIEGO, odbędzie się dziś w środę 5 bm. w Starym Teatrze. Josma Selim, znakomita pieśniarka, która zachwycała publiczność krakowską na swym wieczorze niedzielnym niezrównanym wdziękiem, złotym humorem i ekspresją, czarować będzie znów dzisiaj melomanów naszego miasta najsłynniejszemi piosenkami stylowemi i współczesnymi. Program dzisiejszego wieczoru jest zupełnie nowy, i obejmuje najcelniejsze utwory świetnego kompozytora dr. R. Benatzkiego.

KONCERT WŁ. MARKIEWICZÓWNY, pianistki, odbędzie się dziś w środę w sali Tow. Ubezp. ul. Basztowa 8. W programie: Fr. Bach, „Renesans", Liszt, Szymanowski, Scriabine. Pozostałe bilety w księgarni Krzyżarowskiego.

—ooo—

Z Polski

PIASTOWCY GOTUJĄ SIĘ DO NOWYCH WYBORÓW. „Sztandar Chłopski" pisze: Ze wszystkich powiatów nadchodzą wieści, że starostowie gorączkowo przygotowują dla piastowców wybory do Sejmu. W Brzozowie starosta - piastowiec w porozumieniu z agitatorem piastowskim profesorem Dydkiem termin sesji wójtów uzależniał od przyjazdu Witosa do Brzozowa. W powiecie wieluńskim paszporty na wyjazd do Prus dostali tylko wychodźcy z gmin, które głosowały na „Wyzwolenie". Również w Wadowickiem ani jedna piastowska gmina paszportów do Prus dla swoich obywateli nie otrzymała. To samo donoszą z żywieckiego i oświęcimskiego. Krążą pogłoski, że to Witos poucył starostów, aby piastowców nie puszczali za granicę, bo oni są mu potrzebni do głosowania przy wyborach do Sejmu, natomiast wysyłka „Wyzwoleńców jest mu na rękę, bo ubędzie głosów „Wyzwolenia". Mylna rachuba! Piastowskie gminy zrozumiały już dziś, co wartają krętactwa piastowe i rządy piastowe, to też masowo przechodzą na lewicę.

I ZJAZD EWANGIELIKÓW Z CAŁEJ POLSKI odbędzie się 18, 19 i 20 maja w Wilnie.

PRZENIESIENIE ZWŁOK STEFANA ŻEROMSKIEGO DO NAŁĘCZOWA. Rodzina Stefana Żeromskiego czyniła starania, aby zgodnie z wolą zmarłego, zwłoki jego mogły spoczywać w Nałęczowie. Starania te natrafiły na trudności ze strony konsystorza ewangelicko-augsburskiego, który nie chce wydać pozwolenia na ekshumację zwłok wielkiego pisarza. Mimo tych trudności rodzina Żeromskiego w dalszym ciągu czyni zabiegi i ma nadzieję przełamać wszelkie przeszkody, aby zwłoki spoczęły w miejscowości, najbardziej przez Żeromskiego ukochanej.

FASZYSTOWSKIE SPISKI. W piątek wieczorem przyjechał do Warszawy oddział faszystów poznańskich, wysłany przez t. zw. Stowarzyszenie Porządku (!) Publicznego. Oddział składał się z 30 ludzi. Broń mieli dostać na miejscu w Warszawie. Wysyłanych faszystów zapewniano, że Piłsudski ma się 1-go maja ogłosić dyktatorem. Każdy na dworcu w Poznaniu dostał 65 złotych, plutonowi 300 złotych. Część przybyłych udała się do Związku hallerczyków (Senatorska 6), większość do Rozwoju (Żórawia 2), gdzie były przygotowane dla nich sienniki do spania. Za tym oddziałem miały przybyć inne.

OSOBLIWOŚCI CZERWONEGO KRZYŻA. Warszawski „Kurjer Poranny" pisze w Nr. 119:

„Niezwykły bodaj w dziejach życia społecznego objaw lekceważenia przez organizację społeczną **własnej** jej opinji, a równocześnie — opinji publicznej, stanowiło odbyte wczoraj zebranie walnego komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża."

Mianowicie po całodziennych obradach przyjęto do wiadomości wszystkie sprawozdania, w tej liczbie i oddziału warszawskiego, którego działalność skrytykowała komisja rewizyjna. Otóż „Kur. Por." stwierdza dalej:

„Podziwiać należy niekonsekwencję zarządu głównego z jednej strony — **potępiającego działalność oddziału warszawskiego jeszcze przed kilku miesiącami, za pośrednictwem komunikatu wspomnianej komisji,** z drugiej zaś — akceptującego **„z uznaniem"** tę właśnie potępioną przez siebie działalność. W jakiem więc położeniu znalazły się komisja rewizyjna i sam zarząd?".

Już to wszystko w przedstawieniu „Kurjera Porannego" wygląda dość osobliwie. Dalszy ciąg brzmi jeszcze dziwniej: Oto do komitetu głównego PCK wybrano... głównych działaczów komitetu warszawskiego, a w czasie zebrania rozdawano drukowane sprawozdanie tego komitetu z podobizną właśnie jednego z tych działaczów.

Rozumie się, że dla stojących zdala od powyższej instytucji i od gospodarki jej oddziału warszawskiego — przepadają różne szczegóły tejże... Pozostaje jednak **ogólne wrażenie**, że, gdyby chodziło o **dobro prywatne**, nie mogłoby z **potępienia** urastać **uznanie, z ujemnej oceny komisji rewizyjnej — odznaczenie** wyborem do władz centralnych. Tymczasem w instytucjach publicznych w ten sposób osładza się różnym działaczom „przykrości", doznane od.. niedelikatnych komisyj rewizyjnych.

ZWALNIANIE NAUCZYCIELI I NAUCZYCIELEK Z PRACY W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: Razem z poborami na maj wręczono 130 nauczycielom i nauczycielkom wypowiedzenie pracy. Wypowiedzenie otrzymali ci nauczyciele i nauczycielki, którzy nie przepracowali jeszcze 3 lat, oraz nauczycielki, których mężowie są pracownikami państwowymi. Dalsze redukcje są zapowiedziane.

ZANIKANIE ENDECJI NA POMORZU. Wedle „Gazety Grudziądzkiej" w Toruniu, na 50 tysięcy ludności, na walne roczne zebranie Zw. Ludowo-Narodowego w wielkiej sali „Strzelnicy" przybyło aż... 11 (wyraźnie jedenastu) członków, a wraz z posłami Sachą i Sołtysiakiem znalazło się na sali 13 osób.

Nie tak „feralną", ale... jeszcze mniejszą ilość skupić miało zebranie endeckie w Grudziądzu, na które przybyło... 5 osób! — mimo usilnych nawoływań „Słowa Pomorskiego".

Z BRZESKA otrzymujemy słuszne skargi sfer rodzicielskich na aranżerów uroczystości 3 maja, którzy mimo deszczu wyprowadzili na paradę dziatwę szkolną. Nie mając odpowiedniego odzienia, przemokła ona do nitki, skutkiem czego dzieci mogą rozchorować się. — Apelujemy do kuratorjum szkolnego, by na przyszłość zakazało udziału dziatwy szkolnej na wypadek deszczu.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON PRETENDENTA DO TRONU FRANCUSKIEGO. W Brukseli zmarł 3 bm. ks. Napoleon, którego bonapartyści uważali za pretendenta do tronu cesarskiego we Francji.

Naczelne władze wojskowe

Marszałek Piłsudski wróci do czynnej służby wojskowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 maja.

Dzisiaj o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad projektem ustawy o organizacji naczelnych włalz wojskowych. Przebieg dyskusji wykazał miejscami duże rozbieżności. Popołudniu o godzinie piątej nastąpiło jednak uzgodnienie poglądów. „Nowy Kurjer Polski" wydał popołudniu nadzwyczajny dodatek, w którym donosi, że w ciągu dyskusji wyłoniły się również wątpliwości natury prawniczej, co do przyjęcia projektu nowej ustawy.

Przedewszystkiem budziło wątpliwości pytanie, czy rząd, będący tuż przed dymisją, może do Sejmu wnosić projekt ustawy w tak ważnej sprawie. Wątpliwości te wysuwali prawicowi członkowie Rady ministrów.

Usunęły te wątpliwości wyjaśnienia premjera Skrzyńskiego, poczem uznano ustawę za konieczność państwową.

Mimo to jednak rozbieżności trwały w dalszym ciągu. Tym razem spór wywołało pytanie, czy generalny inspektor armji kieruje pracami sztabu generalnego. Zgodzono się na to, że generalny inspektor armji kieruje pracami przy pomocy sztabu generalnego.

Następne artykuły podległy jedynie poprawkom stylistycznym i redakcyjnym.

Po uchwaleniu nowego projektu, rząd wystąpi do Sejmu z wnioskiem o wycofanie projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, zgłoszonego swego czasu przez gen. Sikorskiego. Ta sprawa wywołała znowu spór na dzisiejszej Radzie ministrów. Jednak ostatecznie zostawiono w tej sprawie wolną rękę premjerowi i ministrowi spraw wojskowych.

Sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego

Po zakończeniu posiedzenia przedstawiciele pism zwrócili się do gen. Żeligowskiego z prośbą o wyrażenie swego zdania w tej sprawie. Gen. Żeligowski oświadczył:

— Uważam, że przyjęcie ustawy przez Radę ministrów jest szczęściem dla całego Państwa. — Wprowadzenie jej w życie usunie niezgodę w tej doniosłej sprawie. Byliśmy jedynem państwem w Europie, które nie mogło osiągnąć zgody w sprawie mającej pierwszorzędne znaczenie.

Na pytanie, czy przyjęcie ustawy ułatwi marszałkowi Piłsudskiemu powrót do armji, minister Żeligowski odpowiedział:

— **Ustawa poprzednia przeszkadzała powrotowi, teraz jest to rzeczą bardzo krótkiego czasu, by marszałek Piłsudski powrócił do armji na należne mu kierownicze stanowisko.**

USTAWA W SEJMIE

O godz. 5'30 popołudniu zjawił się w Sejmie minister Żeligowski i wręczył marszałkowi Ratajowi uchwalony na dzisiejszej Radzie ministrów projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Co przewiduje projekt ustawy?

Złożony u marszałka Rataja projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych między innemi zawiera następujące postanowienia:

Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, sprawuje nad niemi władzę **przez ministra spraw wojskowych** oraz mianuje i zwalnia na podstawie uchwały Rady ministrów generalnego inspektora wojska, szefa sztabu generalnego, szefa administracji armji, naczelnego prokuratora wojskowego oraz szefa korpusu kontrolorów. Od chwili ogłoszenia mobilizacji przez cały czas trwania wojny prezydent **ma prawo uzupełnienia obowiązujących przepisów prawnych w drodze rozporządzeń** w zakresie spraw tyczących się wojny. Rozporządzenia takie **muszą być ustawowo załatwione przez Sejm i Senat** po ich ogłoszeniu. W razie wojny prezydent Rzeczypospolitej mianuje także **naczelnego wodza** sił zbrojnych na podstawie uchwały Rady ministrów powziętej na wniosek ministra spraw wojskowych. Jednocześnie prezydent zachowuje dowództwo nad temi siłami, które nie zostały przekazane pod bezpośrednie dowództwo naczelnego wodza.

Na naczelnego wodza przewidywany jest **generalny inspektor armji**, który podlega ministrowi spraw wojskowych i kieruje bezpośrednio wszystkiemi pracami związanemi z przygotowaniem obrony państwa. **Generalnemu inspektorowi podlega bezpośrednio szef sztabu generalnego** wraz z całym sztabem. We wszystkich sprawach związanych z obroną państwa oraz w sprawie obsady dowództw pułków, minister spraw wojskowych musi zasięgnąć opinji generalnego inspektora wojska.

Następnie projekt ustawy omawia **Radę obrony państwa**. W skład jej wchodzą wszyscy ministrowie oraz generalny inspektor armji. Przewodniczącym Rady jest prezydent Rzeczypospolitej, jego zastępcę prezes Rady ministrów.

Co do **ministra spraw wojskowych**, to minister spraw wojskowych jest bezpośrednim kierownikiem sił zbrojnych i wydaje rozkazy w czasie pokoju. Wszystkie nominacje na stanowiska oraz zwalnianie ze stanowisk wojskowych, nie zastrzeżone prezydentowi Rzeczypospolitej, należą do ministra spraw wojskowych.

TELEGRAMY

—o—

PROCES PPP

Warszawa, 4 kwietnia. (Tel. wł. „Napsz") Dzisiaj rozpoczął się proces Pogotowia patrjotów polskich. Po odczytaniu aktu oskarżenia, załatwiono sprawy formalne i przystąpiono do przesłuchania świadków. Akt oskarżenie zamyka się zeznaniami byłych ministrów dr. Głąbińskiego, dr. Kiernika i gen. Szeptyckiego.

CHINY BEZ RZĄDU

Pekin, 4 maja (PAT). Według informacyj Reutera Czau-Kun ostatecznie zrezygnował ze stanowiska prezydenta republiki. Rząd będzie prawdopodobnie niebawem utworzony, jednak nie wiadomo jeszcze, kto będzie stał na jego czele.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., niezbierane 1 litr 35—40 gr., kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., kwaśna 1 litr 2—2'40 zł., masło 1 kg. 5'80—6 zł., ser 1 kg. 1'30—1'50 zł., jaja (sztuka) 13—14 gr.; kury (sztuka) 5—6 zł., kurczęta (para 4—6 zł., gęsi żywe (sztuka) 8—12 zł., indyki (sztuka) 18—25 zł.; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., kapusta włoska (sztuka) 50—1 zł., szparagi 1 kg. 2'40—3'60 zł., włoszczyzna 1 kg. 80—1 zł., pietruszka 1 kg. 80 gr.; jabłka krajowe 1 kg. 1'20—2 zł., stołowe zagraniczne 1 kg. 2'50 zł., cytryna 12 gr.

ZWYŻKA CEN BYDŁA I NIEROGACIZNY

Na targ spędzono w czasie od 24—30 kwietnia br. 70 buhaji, 157 wołów, 22 krów, 102 jałówek, 810 cieląt, 90 nierogacizny; ze spędzonych zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2203 sztuk, zaś na konsumcję innych gmin kraju 58 sztuk. Jakość spędzonych wołów i krów bardzo dobra, cieląt średnia, świnie dobrze wytuczone, pełnej wartości rzeźnej. W tym tygodniu liczba zwierząt nadesłanych koleją bardzo mała, przewaga zwierząt z najbliższych powiatów Krakowa. Ze względu na dwudniowy okres świąt popyt za towarem bardzo silny. **Ceny poglowia zarówno rogacizny i nierogacizny znacznie wyższe w stosunku do cen z ubiegłego tygodnia.** Przyczyna tego leży z jednej strony w braku spędu zwierząt ze strony ludności rolniczej, zajętej obecnie pracą na roli, **z drugiej zaś strony w silnym wywozie zagranicę, gdzie kupno i sprzedaż kalkuluje się lepiej.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 5 maja.

KOCHAJĄCA ŻONA PODRŻYNA MĘŻOWI GARDŁO BRZYTWĄ.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w krak. sądzie okr. karnym odpowiadała Marja Czernekowa lat 38, oskarżona o to, że dnia 17 grudnia 1925 r. w zamiarze zamordowania swego męża Bolesława Czerneka, podcięła mu brzytwą szyję. Czernekowa od 5 lat nie żyła ze swym mężem, z którym, jako 16 letnia dziewczyna wyjechała do Drezna, a podczas wojny do Ameryki. Oboje byli wielokrotnie karani za zbrodnię kradzieży, a nadto oboje, jako nałogowi alkoholicy leczeni byli w zakładach dla umysłowo chorych. Po wyjściu ze szpitala w roku 1920 Marja Czernekowa, zamieszkała w Czyżynach, jako kochanka Stanisława Nawrockiego. Z początkiem grudnia ub. r. Czernek opuścił szpital dla umysłowo chorych w Kobierzynie i odwiedził swą żonę, oraz Nawrockiego w Czyżynach. Dnia 17 grudnia rano Czernek ogolił się brzytwą, którą schował do szuflady, poczem Czernekowie, oraz Nawrocki i sąsiad jego Ptak, zasiedli do herbaty, obficie zakrapianej wódką. — W pewnej chwili Czernekowa podeszła z tyłu do męża i ze słowami: „nężu jak ja cię kocham!" poderżnęła mu gardło brzytwą. Nawrocki wydarł Czernekowej brzytwę, zaś Czerneka broczącego krwią przewieziono do kliniki w Krakowie, gdzie wkrótce wrócił do zdrowia. Na wczorajszej rozprawie Czernekowa tłómaczyła się, że wskutek nadużycia alkoholu nie zdawała sobie sprawy z tego czynu. Lekarze znawcy uznali ją za osobę umysłowo zdrową, jednak cierpiącą na psychopatję. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Czernekową od winy i kary. Przewodniczył sso. Horski, oskarżał prok. Gniewosz, bronił adw. dr. Schwarzbart.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Św. Joanna".
Czwartek: „Św. Joanna".
Piątek: „Św. Joanna".
Sobota: „Św. Joanna".

TEATR BAGATELA

Środa: „Szczęście Frania".
Czwartek: „Dybuk".

TEATR NOWOŚCI

Środa: „Popychadło".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Jan Pietrzycki: Dusza kobiety w krytyce psychologii (II kobiety a poeci).

KINOTEATRY

Nowości: „Szmulek gałganiarz" z Jackie Coogenem, dramat, 10 aktów.
Promień: „Młody Sherlock", komedja, 6 aktów. „Ósmy cud świata" — wystawa w Wembley, 3 akty. „Jones Kones", farsa, 2 akty.
Reduta: Lew wenecki oraz występ atlety M. Okręta.
Sztuka: „Ciotka Karola", komedja, 10 aktów.
Uciecha: „Pat i Patachon" jako pogromcy wilków".
Wanda: „Iwonka" z Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Zigano, władca z Monte Diavolo", 12 aktów.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we czwartek 6 maja o godz. 7 wieczór. Iżowski, przew. R. Zw. Zaw.

ZEBRANIE KOBIET odbędzie się we czwartek dnia 6 bm. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW FUNDUSZU ZAPOMOGOWEGO „SAMOPOMOC" przy Związku zakładów wojskowych grupy II odbędzie się we środę 5 maja o godzinie 5 w Domu robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Iżowski, przewodniczący.

Zakończenie zjazdu muzyków

Podaliśmy już w poprzednich numerach „Naprzodu" sprawozdanie z otwarcia V. Walnego Zjazdu pracowników orkiestrowych polskich, którzy reprezentują jednak przeszło 2.000 pracowników zorganizowanych w zawodowych związkach. Pozostała reszta, około 8.000 pracowników, niestety po dzień dzisiejszy pozostaje zawieszona w powietrzu. Są jednak wszelkie dane na to, że przyszłe walne zebranie wykaże się już pełniejszą statystyką.

Najgorętsza dyskusja rozwinęła się około pytań: 1) Jak zaradzić bezrobociu. 2) Jak zwalczyć konkurencję orkiestr wojskowych? Oba te pytania, w tej chwili łączą się około rozwiązania drugiego pytania. Rezultatem obrad nad temi zagadnieniami była depesza wysłana do minist. spraw wojskowych i pracy: **„Piąty doroczny walny zjazd zawodowych muzyków Rzeczypospolitej Polskiej, obradujący w Krakowie, stwierdza jednomyślnie, że prawo zarobkowania ork. wojsk. godzi w najżywotniejsze ekonomiczne interesy muzyków cywilnych i apeluje z jednej strony do p. Ministra spraw wojskowych wogóle, a przynajmniej obecnie, w okresie szalonego bezrobocia, pozbawiającego przeszło pół tysiąca zorganizowanych zawodowych muzyków cywilnych pracy, a ich rodziny chleba, z drugiej zaś strony do wszystkich bez różnicy przekonań politycznych stronnictw sejmowych, oraz organów prasy, o gorące poparcie tego apelu".**

Niejednokrotnie na łamach „Naprzodu" zajmowaliśmy się tą sprawą, która jest chyba tak jasna, że nie potrzeba ponownie argumentować słuszności żądań pracowników muzyków cywilnych, tak jak chyba nie potrzeba dowodzić, że nie mogą szewcy, krawcy itp. pracownicy wojskowi wyrabiać z surowca wojskowego, nieopodatkowani, bucików i ubrań, dla potrzeb ludności cywilnej. Jasną bowiem jest sprawą, że tak samo rzemieślnik, jak i muzyk cywilny, nie może wytrzymać konkurencji rzemieślnika i muzyka wojskowego, który otrzymuje nietylko mieszkanie, jedzenie, odzienie, instrument i muzykalja na koszt państwa, ale nie płaci też podatków państwowych i komunalnych, do płacenia których obowiązany jest tak robotnik, jak i zawodowy muzyk.

W sprawie bezrobocia uchwalono: „Ogłosić w prasie polskiej apel do przedsiębiorców, by ze względu na bezrobocie nie zatrudniano muzyków obcokrajowców.

2) Domagać się wykonania ustawy o bezrobociu dla bezrobotnych muzyków.

Wreszcie uchwalono przystąpić do związku pracowników umysłowych; przez przystąpienie związek ten będzie reprezentował organizację liczącą 40.000 członków.

Poza podanemi uchwałami, które interesują społeczeństwo, uchwalono wiele wniosków organizacyjnych, poczem wybrano nowy zarząd centrali, prezesem którego wybrany został jednogłośnie p. Tadeusz Mazurkiewicz, kapelmistrz Filharmonji warszawskiej.

Z TEATRU

Bagatela: „SZCZĘŚCIE FRANIA", komedja w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Miłe rozczarowanie. „Szczęście Frania" wystawiono i zagrano więcej niż poprawnie. Reżyserja staranna, dekoracje wzorowe, tempo właściwe, gra aktorów nie pozostawiająca nic do życzenia. Słowem udane przedstawienie.

„Szczęście Frania" jest komedją naturalistyczną ze wszystkiemi wadami i zaletami tego stylu. Daje duże pole do popisu dla umiejętnej gry aktorskiej, przemawia prostym językiem do widowni i dlatego budzi u niej łatwy i szczery oddźwięk, poza tem dzięki zwięzłej budowie utrzymuje przez wszystkie trzy akty uwagę widza w stanie napięcia. Gdy więc w te sceniczne ramy wlać jeszcze żywą grę aktorską — sukces zdaje się być rzeczą pewną.

A wykonawcy uczynili wszystko, by ten sukces zdobyć w całej pełni. Pan Heniowski, w roli tytułowej rozwinął w całej pełni umiejętność gry — zdaje się również, że rola ta leży w dziedzinie jego scenicznych umiłowań, to też Franio był najzupełniej bez zarzutu. P. Treszczyńska jako Hanka opanowała znakomicie trudności tej wcale nie banalnej roli, a w chwilach gdy uwaga widowni skupiała się około jej osoby, umiała stawać na wysokości zadania. Być może, że zbyt silnie, a raczej zbyt wcześnie (już w pierwszym akcie) podkreślała tragizm swej roli, uzasadniony dopiero w miarę rozwoju akcji. Ale to jest drobiazg. Poza tem, rola była postawiona wzorowo, a zagrana brawurowo. Reszta zespołu pp. Porębska, Sarnowski i Malecki wydobyli ze swych ról bardzo umiejętnie wszystkie walory, jakie się tylko w nich znajdowały.

Na osobną wzmiankę zasługuje wykonawczyni wiernej totumfackiej służącej, której nazwisko „cywilne" zastąpiono na afiszu kropkami.

Słowem — przedstawienie w zupełności udane. Publiczność na premjerze — jak na obecne czasy — bardzo liczna. (w. w.)

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

ROZMAITOŚCI

ZABÓJSTWO NA POCZCIE W WARSZAWIE. Terenem tragiczn. wypadku zakończonego śmiercią urzędniczki stał się w piątek o godz. 2 popołudniu lokal urzędu pocztowo-telegraficznego „Warszawa 5", przy ul. Krak.-Przedm. Nr. 73. Szczegóły tego wypadku są następujące: Naczelnik tegoż urzędu Henryk Lewandowski przyniósł rewolwer systemu „Szmidt i Wetson" i położył na półce w szafie z przyborami piśmiennemi. Gdy o godz. 2 popołudniu przybyła na zmianę do urzędu Halina Serbinowska i weszła do gabinetu naczelnika, wówczas sekretarka naczelnika, 26-letnia Zofja Turlińska po przywitaniu się, wyjęła z szafy rewolwer i z okrzykiem: „Patrz Halino, co mamy przygotowane na dzień jutrzejszy", skierowała lufę rewolweru do Serbinowskiej, jednocześnie zaczęła odciągać bezpiecznik. Przerażona Serbinowska zaczęła prosić Turlińską, aby schowała broń, gdyż może być wypadek. W tym momencie zerwał się od biurka naczelnik Lewandowski i odebrał Turlińskiej rewolwer. Nie wiedząc, że bezpiecznik jest odciągnięty, Lewandowski przez nieostrożność dotknął cyngla. Padł strzał, a kula ugodziła Turlińską w lewe ucho, przeszywając głowę na wylot. Turlińska padła trupem na miejscu. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowo-śledcze, które przeprowadziły dochodzenie.

ZNOWU POŻAR NAFTY. „Matin" donosi z N. Jorku, że w Backersfield wybuchł pożar w olbrzymim rezerwoarze ropy, który zagraża kilku innym zbiornikom.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).